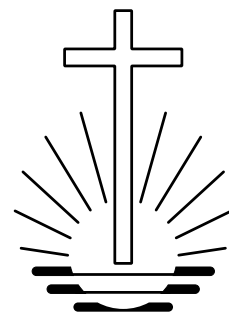


Nasza Rodzina

czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Ołtarz w punkcie centralnym

Wkrajach, w których są małe zbory i znaczne odległości między nimi, nie zawsze jest prosto utrzymywać powiązanie z ołtarzem. Mogę sobie wyobrazić, że w takich sytuacjach nie zawsze jest łatwo żyć zgodnie ze swoją wiarą. Co wówczas można uczynić?

Weźmy sobie za przykład Dawida, który powiedział: „...chodzę wokoło ołtarza Twojego, Panie”. Winno to następować bez zastrzeżeń i ograniczeń. Pragnienie, aby być blisko ołtarza, powinno być naszym mottem życiowym.

W dawnych czasach z okazji szczególnych uroczystości chodzono wokół ołtarza, na którym składano ofiary całopalne. To jest piękny obraz dla naszego życia w wierze. Przedstawię to matematycznie: Gdy wokół pewnego punktu rysuje się okrąg, wtedy odległość pomiędzy każdym punktem okręgu a punktem centralnym zawsze jest ta sama. Jakie znaczenie ma dla nas ołtarz? Jest miejscem objawiania Trójjedynego Boga i miejscem działania ofiary Chrystusa.

Jeżeli ołtarz naprawdę pozostaje centralnym punktem naszego życia, to zawsze jest dla nas tak samo blisko. Odstęp pozostaje zawsze taki sam i nie ma takiej sytuacji, że raz mamy mniejszy lub większy wewnętrzny dystans do ołtarza.

Oczywiście wydaje się to proste, ale w praktyce życia czasami jest inaczej, gdyż bieg naszych dni jest różny, a nasze powiązanie z Panem i zaufanie do Niego nie zawsze jest tak samo silne i intensywne. Istnieją dni radości oraz bywają dni zmartwień i cierpień. Czy zawsze jesteśmy tak samo blisko ołtarza, zarówno wtedy, gdy mamy radości, ale też gdy przeżywamy troski i zmartwienia?

Niejedni szuka wspólnoty i chętnie bywa przy ołtarzu, gdy się jemu dobrze wiecie. Biada, gdy nastaną inne czasy. Natychmiast zaczyna narzekać: Jak Bóg mógł do tego dopuścić! W ten sposób się dystansuje, wewnętrznie oddala od ołtarza. Pozostaniemy zawsze tak samo blisko w stosunku do punktu centralnego naszego życia, do ołtarza Pana. To służy nam ku zbawieniu. W dniach radosnych bądźmy wdzięczni i dzielimy radość z Panem. W dniach cierpień szukajmy pocieszenia Bożego, a podczas trosk i potrzeb uchwycmy się Pana i szukajmy u Niego pomocy. Nie dopuścimy do dystansu wobec ołtarza, ale niech ołtarz zawsze będzie naszym punktem centralnym. To jest wierność. To prowadzi do błogosławionego życia. To doprowadzi nas do celu naszej wiary.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Ożywione ulice São Paulo/Brazylia

Główny Apostoł Leber w pokoju dla służów z tłumaczką, siostrą Köcher oraz apostołami okręgowymi: Fiore, Vilorem (od lewej) i Brinkmannem (z prawej).



Główny Apostoł Wilhelm Leber po raz pierwszy udał się z wizytą do Ameryki

Południowej. W dniach od 28 października do 9 listopada 2006 r. odwiedził Kościoły terytorialne Brazylia i Argentyna. Pierwsze nabożeństwo podczas tej podróży przeprowadził w niedzielę, 29 października, w brazylijskiej aglomeracji São Paulo.

Główny Apostoł w São Paulo - Brazylia

Na uroczyste nabożeństwo w wynajętej sali zgromadziło się ponad 1000 braci i sióstr. Służba Głównego Apostoła transmitowana była do całego obszaru działania apostoła okręgowego Guillerma Vilora. W trzydziestu zborach w Brazylii i w trzech zborach w Boliwii w nabożeństwie uczestniczyły ponad 3000 braci i sióstr. Ponadto z nabożeństwa można było skorzystać przez Internet. Pod koniec uroczystości Główny Apostoł powołał na apostoła dla Brazylii dotychczasowego biskupa Geraldina Airea. Jego obszarem działania będzie północ kraju oraz przejmie też kilka okręgów dotychczas obsługiwanych przez apostoła Raula Montesa de Oca z Urugwaju.

Bezpośrednio po przylocie w sobotni poranek 28 października Główny Apostoł spotkał się w São Paulo z apostołami

i biskupami. Służył im słowem z Tytuśa 2, 7. 8 i wezwał do bycia wzorami.

Po południu Główny Apostoł odwiedził największy zbor nowoapostolski w dzielnicy Bosque da Saude i najstarszy zbor w dzielnicy Santa Clara. W obydwu miejscach obecni byli bracia i siostry, a chóry przywitały gości kilkoma pieśniami. Niezmiernie wielką radość z tego bezpośredniego spotkania się z Głównym Apostołem i apostołami okręgowymi Guillermem Vilorem (Brazylia), Arminem Brinkmannem (Nadrenia Północna-Westfalia) i Mariem Fiore (Argentyna). Ponadto obecni byli też apostołowie z krajów Ameryki Łacińskiej. Po nabożeństwie w São Paulo Główny Apostoł odleciał do Rio de Janeiro, gdzie w środę 1 listopada przeprowadził nabożeństwo w zborze Maracanã.

„Zwrócę się ku wam, rozplenię was i rozmnożę oraz umocnię przymierze moje z wami”.

–3. Mojżeszowa 26, 9–



Mili bracia i siostry, mili przyjaciele i goście. Raduję się z całego serca, że mogę być u was. Pozdrawiam wszystkich uczestników nabożeństwa w Brazylii i Boliwii. Gdy spoglądam w wasze oczy, to mogę powiedzieć, że jesteście cudownymi dziećmi Bożymi i odczuwam wielką serdeczność. W ten sposób powiązani zmierzamy do celu naszej wiary i życzę, aby dzisiejszy dzień przyniósł wszystkim wiele radości i wiele siły.

Zanim zajmiemy się naszym słowem biblijnym chciałbym przypomnieć, że w przyszłą niedzielę odbędzie się nabożeństwo dla umarłych. To zawsze jest szczególna uroczystość i na to nabożeństwo chcemy się odpowiednio nastroić. Chcemy właściwie się przygotować i z tego powodu pragnę

skierować też do was kilka słów.

Myślę o wydarzeniu, o którym czytamy w Dziejach Apostolskich. Apostoł Piotr był w więzieniu, skąd nie było żadnej możliwości uwolnienia. Wydarzyło się jednak coś niezwykłego. W Biblii czytamy, że zbór modlił się nieustannie. (por. Dz. Ap. 12, 5) Zapewne nie oznacza to, że bez przerwy się modlili, zarówno w dzień i w nocy, gdyż przecież to nie idzie, ale niewątpliwie wciąż na nowo kierowali swoje myśli ku Bogu i ku uwięzionemu apostołowi, a gdy nadarzała się możliwość, to się modlili i to tak intensywnie, że modlitwy te wywołały określony skutek. Przyszedł anioł który uwolnił Apostoła Piotra z więzienia. Żadne więzy i kajdany nie miały znaczenia, a drzwi się otworzyły.

Sprawić to mogą poważne modlitwy zboru. Czy w przyszłą niedzielę również nie może się wydarzyć coś takiego? Istnieje wiele dusz, które są niezabawione, które są uwięzione i same nie mogą się uwolnić. Naszymi modlitwami możemy pomóc. Ważne jednak jest, aby modlić się nieustannie. Czasami zbyt szybko rezygnujemy z modlitwy. Dwa, trzy razy się modlimy i uważamy, że wszystko już powinno być pomyślnie. Z reguły tak nie jest. Trzeba modlić się nieustannie. Odnosnie tego jest wiele wskazówek w Piśmie Świętym. Myślę o proroku Eliaszu. Kilka lat nie padało. Wszystko wyschło. Eliasz modlił się w szczególny sposób; klęczał, a twarz miał między kolanami. (por. 1. Królewska 18, 42) Obraz wskazujący na to, jak intensywnie



nie należy się modlić. Swego sługę wysłał na szczyt góry, aby zobaczyć, czy nadciąga deszcz. Siedem razy ten sługa musiał tam wchodzić. W tym przypadku można już było być zmęczonym. Można sobie wyobrazić, że za piątym razem sługa pomyślał: Teraz już starczy. Eliasza posyłał go wciąż na nowo i wciąż na nowo się modlił. Za siódmym razem sługa powiedział: „Oto maleńka chmurka jak dłoń ludzka wznosi się z morza”. (1. Królewska 18, 44) Modlitwa Eliasza została wysłuchana.

Dlatego, mili bracia i siostry, nie chcemy ustawać w modlitwach. Nie myślmymy za trzecim razem, że to już wystarczy, ale módlmy się wciąż na nowo. Siedem dni jest jeszcze do nabożeństwa dla umarłych. W tych dniach chcemy stale kierować nasze

serce ku górze i wstawiać się w modlitwach za tymi, którzy jako niezbawieni odeszli na tamten świat. Kiedy wszyscy to będziemy czynili, wtedy nie pozostanie to bez skutku przy tronie Bożym.

Niejednym mógłby powiedzieć: Za kogo mam się modlić? Z doświadczenia wiem, że intensywnie zajmując się tamtym światem, budzą się myśli i przypomina się sobie o tym lub o tamtym, czy też o tych, którzy w wyniku wypadku lub wojen stracili życie. Za tych wszystkich można się modlić. Miły Bóg w tajemniczy sposób sprawia, że sobie przypominamy, a także otrzymujemy wskazówki o kim szczególnie trzeba pamiętać.

Niedawno pewna siostra napisała do mnie coś pięknego, co też chciałbym wam przekazać. Pisała, że w nocy

obudziła się i wciąż myślała o imieniu Rosemarie. Wydawało się jej, jakby ktoś wołał Rosemarie, Rosemarie! Odebrała to jako coś niezwykłego, ponieważ nikt w rodzinie nie ma takiego imienia. Zastanawiała się, co miało by to znaczyć i wtedy przypomniała sobie o czymś, co wydarzyło się przed wielu laty, gdy była jeszcze dzieckiem. W sąsiedztwie mieszkała mała dziewczynka, z którą często się bawiła. Wybuchła wojna i pewnego dnia wydarzyło się coś strasznego. Przez miasto jechał czołg i przejechał tę dziewczynkę. Przypomniała sobie, że ta dziewczynka miała na imię Rosemarie. Nasza siostra odczuwała, jak gdyby ktoś z wieczności wołał i dawał znać, że pragnie pomocy.

Oczywiście ten fakt można próbo-

wać wyjaśniać w różny sposób. W naszym umyśle wiele jest zakodowane, co nagle nam się przypomina. Ja jednak widzę w tym kierowanie niebios. Na tamtym świecie jest wielu szukających pomocy, a jednemu i drugiemu Bóg pozwala, aby dał znać o sobie. Też już doświadczyłem, że nagle myśli się o osobie, która już dawno jest w wieczności i choć już długo się jej nie wspominało. Nagle jednak jej imię jest obecne. To są wezwania pomocy z tamtego świata. Módlmy się nieustannie i bądźmy obecni dla wszystkich serdecznie służąc pomocą, aby dostąpili zbawienia. Niechby taka fala gotowości do niesienia pomocy była tu w Brazylii i w Boliwii, żeby wstawiać się za duszami z tamtego świata z pełnym miłosierdziem i być dla nich mostem ku pomocy Bożej.

Teraz, mili bracia i siostry przejdę do naszego słowa biblijnego.

Pozwólcie jednak, że coś przedtem powiem. Słyszałem, że wielu z was ma za sobą daleką podróż. Modlę się o to, żeby wszyscy, którzy wzięli na siebie ten trud, otrzymali za to szczególnie błogosławieństwo.

W słowie biblijnym jest mowa, że Pan polecił powiedzieć narodowi izraelskiemu: „Zwróć się ku wam, roz-

plenię was i rozmnożę oraz umocnię przymierze moje z wami”. To odnosiło się do Izraela i dotyczyło spraw ziemskich. Teraz odniosę to do narodu Bożego w Ameryce Południowej, szczególnie w Brazylii i w Boliwii.

Moim życzeniem jest, aby ten naród jeszcze wzrósł, aby się rozmnożył, aby jeszcze wielu do nas doszło. Myślmy również o tych, którzy są pieczętowani, ale nie szukają już połączenia z ołtarzem. Życzeniem moim jest, żeby tu tejszy naród Boży jeszcze się rozrósł i doszedł do udoskonalenia i dokończenia w wierze. Jak to można osiągnąć?

Interesującą wskazówkę do tego zawiera nasze słowo biblijne: „Rozplenię was i rozmnożę”. To rozumiemy pod względem duchowym. Warunkiem do rozmnożenia jest urodzajność, a zatem potrzebujemy urodzaj-

nych zborów. Każdy z nas może się do tego przyczynić, aby były urodzajne zbory. Dzisiejsze poselstwo Boże brzmi: zatroszczmy się o urodzajne zbory.

W jaki sposób powstają urodzajne zbory? Myślę o podobieństwie Pana Jezusa. On mówił o tym, że zostało rozsiewane ziarno, które padło na różny grunt. Niektóre padło między cierń, inne na drogę, ale też na urodzajny grunt. Odnośnie tego Pan Jezus powiedział: „A to, które padło na dobrą ziemię, oznacza tych, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszawszy słowo, zachowują je i w wytrwałości wydają owoc”. (Ew. Łukasza 8, 15) Przyjąć Słowo Boże i starać się według niego postępować – to jest cała tajemnica! Kiedy wszyscy będą przyjmować Słowo Boże z wierzącym sercem i postarają się zgodnie z nim postępować, wówczas powstaną z tego urodzajne zbory. A gdzie będą urodzajne zbory, tam też będzie wzrost i pomnożenie, a Pan wkrótce będzie mógł zakończyć swoje dzieło. Teraz niech każdy przyjrzy się samemu sobie i odpowie na pytanie: W jaki sposób przyczyniam się do tego, żeby był urodzajny zbór?

Chciałbym bliżej scharakteryzować taki urodzajny zbór: Urodzajny zbór, to serdeczny zbór, w którym jeden z drugim obchodzi się serdecznie. Urodzajny zbór, to zbór pokorny, gdzie wielkodusznie obchodzi się ze słabościami drugiego, ponieważ wszyscy jesteśmy ludźmi z błędami i słabościami. Urodzajny zbór, to zbór miłujący pokój, w którym każdemu zależy na utrzymaniu pokoju. A kiedy czasami dzieje się coś, co nie jest dobre, wtedy jest się gotowym do pojednania. Urodzajny zbór, to także radosny zbór, w którym każdy raduje się z tego, że Pan przyjdzie. Urodzajny zbór, to również modlący się zbór, w którym nieustannie jeden modli się za drugim. Urodzajny zbór, to też ofiarny



zbór, w którym każdy jest gotowy do składania ofiar, gdzie nikt nie mówi, niech zrobią to inni, gdzie nikt się nie wycofuje. Urodzajny zbór, to także zbór wyznający, w którym jest się gotowym do poświadczenia, że jest się nowoapostolskim.

To wszystko charakteryzuje urodzajny zbór. Każdy sam musi się sprawdzić, w jaki sposób się do tego przyczynia. Kiedy w tym zakresie stwierdza się niedociągnięcia, wtedy dziś jeszcze jest możliwość, aby to zmienić.

Pozwólcie mi jeszcze raz powtórzyć, ponieważ jest to tak ważne i zasadnicze: Urodzajny zbór

- jest serdecznym zbozem, w którym jeden z drugim obchodzi się serdecznie,
- jest pokornym zbozem, w którym nikt nie czuje się wyższym, lecz jeden drugiemu służy,
- jest pokojowym zbozem, w którym jest się gotowym do pojednania,
- musi też być radosnym zbozem, w którym wspólnie się raduje być dzieckiem Najwyższego,
- musi być modlącym się zbozem, jak za czasów pierwszych chrześcijan, który modlił się nieustannie,
- musi być ofiarnym zbozem,
- a także musi być zbozem, który składa świadectwo o wierze.

Wówczas rezultatem będzie wzrost i rozwój zborów.

Myślę, że teraz rozumiemy, co dla nas dziś oznacza nasze słowo biblijne: „Zwrócę się ku wam, rozplenię was i rozmnożę oraz umocnię przymierze moje z wami”. We wszystkich czasach Pan zawierał ze swoim ludem przymierze. Obecnie również zawarł przymierze ze swoim narodem, na które już wskazał prorok Eliasz: „Lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu”. (por. Jeremiasza 31, 33) To jest wskazówka, mówiąca o świętym pieczętowaniu. Poprzez pieczętowanie



stajemy się członkami tego narodu i Pan zawiera z nami przymierze. Czy wiecie, co ostatecznie wiąże się z tym przymierzem? To wyraził Pan Jezus. Pewnego razu powiedział: „Ojczel! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem”. (Ew. Jana 17, 24) Wieczna wspólnota z Bogiem i Jego Synem, to jest cel. Pan utrzyma to przymierze. To nie jest tylko luźna deklaracja, lecz obietnica Boża. Pan chce przyjść ponownie i swoich zabrać do siebie. Pan trwa przy zawartym przymierzu. Niemniej przymierze jest zawsze dwustronną sprawą. Czy my

również w nim trwamy? Czy utrzymujemy powiązanie z Panem? Czy przyczyniamy się do tego, aby były urodzajne zbory?

Mili, czynmy to, co do nas należy i pozostajmy przy Panu, cokolwiek nadejdzie. Na fasadzie tej hali widziałem napis: „Nie cofać się, lecz walczyć”. A zatem nie rezygnować! Postępujcie w ten sposób, a Pan to pobłogosławi i będziecie mogli się pomnożyć i rozrosnąć tu w Ameryce Południowej i dojść do dokończenia w wierze. To jest moją niezłomną wiarą i o to też się modlę.

Po wyjaśnieniu podobieństwa
o wielkiej wieczerzy
z Ewangelii Łukasza,
przedstawimy analogiczne
podobieństwo o ucztę weselnej,

przekazane w Ewangelii Mateusza, a także przyjrzymy się
różnym przesłaniom, zawartym w obu podobieństwach.

Podobieństwo

o ucztę weselnej

Podobieństwo według Ewangelii Łukasza (Ew. Łukasza 14, 15-24)

„A On (Jezus) mu rzekł: Pewien człowiek przygotował wielką wieczerzę i zaprosił wielu. I posłał swego sługę w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy jeden po drugim wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem pole i muszę pójść je zobaczyć; proszę cię, miej mię za wytłumaczonego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, miej mię za wytłumaczonego. A inny rzekł: Zonę pojąłem i dlatego nie mogę przyjść. A gdy wrócił sługa, doniósł o tym panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewał się i rzekł do sługi swego: Wyjdź prędko na place i ulice miasta i sprowadź tutaj ubogich i ułomnych, i ślepych, i chromych. I oznajmił sługa: Panie, tak się stało, jak rozkazałeś, i jeszcze jest miejsce. Wtedy rzekł pan do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapełniony dom mój. Albowiem mówię wam, że żaden z owych zaproszonych mężów nie skosztuje mojej wieczerzy”.

Podobieństwo to dotyczy wieczerzy w przyszłym Królestwie Bożym. Wynika to ze słów wprowadzających: „Błogosławiony ten, który będzie spożywał chleb w Królestwie Bożym”! Nie będą jednak korzystali z niej ci, którzy pierwotnie byli zaproszeni na wieczerzę, prawowici potomkowie, Abrahama, Izaaka i Jakuba, ale ci, którzy „przyjdą ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa, i zasiądą w Królestwie Bożym”. (Ew. Łukasza 13, 29) Powód: Jeruzalem nie przyjął Pana.

Ten fakt podobieństwo uwidacznia trzema przykładami: Pierwszy dotyczy zakupu pola, drugi

zakupu pięciu par wołów, a trzeci ożenku. Wszyscy, których to dotyczyło, nie przyszli na przygotowaną wieczerzę. Tak więc poganie ze wszystkich stron świata zostali zaproszeni, aby mieć wspólnotę z Bogiem.

Właśnie to przesłanie skierowane do pogan zawiera podobieństwo przekazane w Ewangelii Łukasza.

W czasach, gdy spisywana była Ewangelia Łukasza, wielu pogan doszło już do wiary w Syna Bożego. Jako chrześcijanie mieli też zadanie misyjne. Analogicznie jak sługa, o którym mówi podobieństwo, mieli ponownie wyjść do ludzi znajdujących się na drogach i między opłotkami i ich przymusić do wejścia, aby dom Pana został zapełniony. W tych słowach wprost się wyczuwa, jak oczekiwanie bliskiego, ponownego przyjścia Pana uskrzydla wiernych do wyznawania swojej wiary.

Podobieństwo według Ewangelii Mateusza (Ew. Mateusza 22, 1-14)

„A Jezus odpowiadając, mówił do nich znowu w podobieństwach tymi słowy: Podobne jest Królestwo Niebios do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi. I posłał swe sługi, aby wezwali zaproszonych na wesele, ale ci nie chcieli przyjść. Znowu posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły moje i bydło tuczne pobito, i wszystko jest gotowe, pójście na wesele. Ale oni, nie dbając o to, odeszli, jeden do własnej roli, drugi do swego handlu. A pozostali, pochwycawszy jego sługi, znieważyli i pozabijali ich. I rozgniewał się król, a wysławszy swe wojska, wytracił owych morderców i miasto ich spalił. Wtedy rzecze sługom swoim: Wesele wprawdzie jest gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Idźcie przeto na

rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproszcie na wesele. Słudzy ci wyszli na drogi, sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych, i sala weselna zapełniła się gośćmi. A gdy wszedł król, aby przypatrzeć się gościom, ujrzał tam człowieka nie odzianego w szatę weselną. I rzecze do niego: Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”.

Podczas gdy podobieństwo w Ewangelii Łukasza kończy się słowami: „...żaden z owych zaproszonych mężów nie skosztuje mojej wieczerzy”, to podobieństwo w Ewangelii Mateusza rozszerzone jest o epizod:

Król dostrzegł wśród gości człowieka, który nie był odziany w szatę weselną. Kazał go związać i wyrzucić. Wychodzi się z założenia, że ten epizod stanowi samodzielne podobieństwo, które przekazywane jest w powiązaniu z podobieństwem o uczcie weselnej.

Wskazówki dotyczące zburzenia Jerozolimy

Ewangelia Mateusza spisana ok. 80 r. n.e. kierowana była do zborów, do których w przeważającej części należeli judeochrześcijanie. Ewangelia zawiera obrazy i sformułowania znane wierzącym Żydom.

W podobieństwie według Ewangelii Mateusza, podobnie jak według Ewangelii Łukasza zawarte jest przesłanie, mówiące o tym, że Bóg zaprasza Izrael, ale wybrany naród odrzuca zaproszenie. Zawarte w podobieństwie słowa: „...ale ci nie chcieli przyjść” są odpowiedzią na pytanie judeochrześcijańskich zborów: Czy Bóg porzucił Izrael?

Bóg nie porzucił Izraela, (por. Rzymian 11) ale umyślne odrzucenie zaproszenia przez naród pociągnęło za sobą osąd Boży.

Król kazał wytracić złoczyńców i zburzyć miasto. Historyczne wydarzenia wojen żydowskich w latach 66-70 n.e. były jeszcze żywe w okresie spisania Ewangelii Mateusza. W tych wydarzeniach zbory poznały wypełnienie się słów Jezusa, który także poza podobieństwami wprost

mówił o zburzeniu Jerozolimy. (por. Ew. Mateusza 24, 1. 2)

Na tym tle tę część podobieństwa w zakresie dziejów zbawienia można wyjaśnić:

Pierwsza grupa posłanych sług to prorocy, którzy zostali odrzuceni. Druga grupa, to apostołowie i dalsi chrześcijanie, którzy również nie zostali przyjęci w Izraelu. Konsekwencją tego odrzucenia jest sąd nad Jerozolimą.

Polecenie misyjne dla zborów

W tamtym czasie na pałace pytanie dlaczego wybrany naród starego przymierza nie doszedł do zbawienia w Chrystusie, podobieństwo odpowiada: „Wesele wprawdzie jest gotowe, ale zaproszeni nie byli godni”. Z tego powodu chrześcijanie mieli zwrócić się do pogan i ich zapoznać z ewangelią. To jest wyjaśnienie dla polecenia wydanego przez króla: „Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproszcie na wesele”.

Dodatkowe podobieństwo

Dotychczasowe wyjaśnienie podobieństwa mogłoby prowadzić do mylnego wniosku, że stan i zachowanie zaproszonych gości nie odgrywały roli. Temu przeczy kontynuacja podobieństwa w formie dodatku:

„A gdy wszedł król, aby przypatrzeć się gościom, ujrzał tam człowieka nie odzianego w szatę weselną”. Król powiedział do tego gościa: „Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

To dodatkowe podobieństwo napomina tych, którzy należą do zboru Pańskiego, aby godnie wiedli swoje życie. Właśnie to, że to dodatkowe podobieństwo jest napomnieniem skierowanym do tych, którzy należą do zboru, poświadcza zdanie końcowe: „Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”. Stałym zadaniem jest więc postępować godnie do swego powołania. Wówczas może zostać osiągnięte związane z powołaniem przeznaczenie, czyli przyjęcie w dniu ponownego przyjścia Chrystusa jako oblubienica, jak i życie w wiecznej wspólnoty z Bogiem oraz bycie mieszkańcem nowego stworzenia.

Apostoł okręgowy Vilor (z tyłu od lewej), Główny Apostoł, apostołowie okręgowi Brinkmann i Fiore w gronie dzieci w Sao Paulo



Codziennie podejmujemy decyzje. Możliwość podejmowania decyzji bazuje na wolności, którą Bóg dał ludziom podczas ich stworzenia. (1. Mojżeszowa 1, 26-28) Odtąd ludziom były udzielane wskazówki Boże. Adam i Ewa mogli się nimi kierować lub je odrzucić. Mieli wolną wolę. Nie dotyczy to całego stworzenia, którego Bóg nie wyposażył w tak rozległe prawo wolności. Czytając pierwszy rozdział Księgi Mojżeszowej poznajemy, jak człowiek korzystał z udzielonego mu prawa podejmowania decyzji ku dobru lub złu. Pierwszą konsekwencją było zabójstwo. Kain zabił swego brata Abla. Zepsucie rodzaju ludzkiego widzimy też na przykładzie potopu i budowy wieży Babel. Jako pozytywny przykład Starego Testamentu wyróżnia się Jozue, który w sytuacji wymuszającej podjęcie decyzji powiedział: „Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu”. (Jozuego 24, 15) Wiekuisty poświadcza też na przykładzie tych, których dał jako wodzów dla swojego narodu, że

Decyzje

swój wybrany naród wiernie prowadzi według raz podjętej decyzji.

Jezus Chrystus, Jego Jednorodzony Syn jest naszym największym wzorem. Syn Boży swoje decyzje całkowicie podejmował zgodnie z wolą swego Ojca i w ten sposób odniósł największe zwycięstwo. Jego słowa u kresu dni ziemskich (Ew. Jana 17, 22-26) poświadczają, jak jednoznacznie się zdecydował wypełniać wolę swego Ojca.

Saul, stosując się do zalecenia Pana, podjął właściwą decyzję przyjmując Ananiasza, a następnie mając na uwadze wolę Chrystusa szedł drogą Pańską.

Gdy w dziejach Bożych zrobimy wielki krok do naszego czasu, to mamy szczególny przykład w wielkim mężu Bożym. Główny Apostoł Ernst Streck-eisen kiedyś powiedział: „Opowiedziałem się za Panem i tak pozostanie!”. Podejmijmy taką samą mądrą decyzję, jak on i podążajmy za tym pięknym

przykładem. Przez Słowo Boże głoszone z ołtarza, przez dobrodziejstwo łaski i wspólnotę dzieci Bożych

otrzymujemy niezbędne siły, aby mocno trwać przy raz podjętej decyzji.

Niechby słowa błogosławieństwa Głównego Apostoła Wilhelma Lebera z okazji Zielonych Świąt 2006 roku mocno były w nas zakotwiczone: „Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają...”. (Hebrajczyków 10, 39)

Niechby te skromne myśli dopomogły nam trwać przy raz podjętej decyzji i wytrwać aż do wspaniałego dnia Pańskiego.

Guillermo José Vilor

Apostoł okręgowy Guillermo J. Vilor urodził się 11 maja 1944 roku. Apostołem został ustanowiony 13 maja 1984 roku, a urząd apostoła okręgowego sprawuje od 23 czerwca 2002 roku. Obszarem jego działania są Kościoły terytorialne Brazylia i Boliwia.

Azja

Pakistan: Nabożeństwo apostoła dla młodzieży

18 września 2006 r. 200 młodych braci i siostr z okręgu Sheikhpura zebrało się na nabożeństwo w kościele centralnym w Lahore. Tam służył im apostoł Anwar Khursheed słowem biblijnym z 1. Jana 2, 5. Po nabożeństwie wszyscy spożyli wspólnie posiłek, a następnie zwiedzili muzeum narodowe.

Młodzież z okręgu Sheikhpura przed muzeum narodowym w Lahore; apostoł Khursheed stoi jako 2 z lewej



Pakistan: Dzień Młodzieży

813 młodzieży w październiku 2006 r. zjechało się do Rawalpindi na Dzień Młodzieży. Uroczyste nabożeństwo przeprowadził apostoł Fiaz Ud Din, służąc słowem z Sędziów 13, 12. W toku nabożeństwa apostoł mówił o Samsonie i jego sile oraz radził młodzieży, aby nie pozwoliła sobie odciąć źródła sił niebiańskich. Program Dnia Młodzieży zawierał również występy różnych chórów młodzieżowych, quiz religijny oraz inne atrakcje.

Apostoł Fiaz Ud Din (z tyłu pośrodku) z młodzieżą i sługami podczas Dnia Młodzieży w Rawalpindi

Indie: Dożynki w Vinukonda

Mumbaj, Puna, Vijawanda i Hyderabad były etapami podróży biskupa Johna Sturma z Kanady w dniach od 21 września do 8 października 2006 roku. Przeprowadził tam liczne seminaria i spotkania dla sługów. Nabożeństwo dożynkowe przeżył w Vinukonda, gdzie dla 286 wiernych służył apostoł So-mała A. Babu.

Biskup Sturm (pośrodku) z braćmi i siostrami po nabożeństwie w Vinukonda



Chiny: Konferencja kościelna w Pekinie

Kościelna Grupa Koordynacyjna (KG) odbywa regularne konferencje. Po raz pierwszy taka konferencja odbyła się w Chinach, w kraju liczącym 1,3 mld mieszkańców i tym samym najliczniejszym państwie świata. W dniach 3-6 października ub.r. w Pekinie spotkali się: apostoł okręgowy Armin Studer (Szwajcaria), apostoł okręgowy Wilfried Klingler (Niemcy), apostoł okręgowy pomocniczy Urs Hebeisen (Filipiny) oraz ewangelista okręgowy Jürg Zbinden (Szwajcaria). Konferencja KG jako gremium kontrolno-koordynacyjne ma pieczę nad wszystkimi projektami i pracami międzynarodowymi i dba o to, aby Głównemu Apostołowi lub Konferencji Apostołów Okręgowych przedstawiane były spójne wyniki prac poszczególnych zespołów i grup roboczych. Kościelna Grupa Koordynacyjna zbiera się co dwa miesiące na kilkudniową konferencję, przy czym jedno spotkanie odbywa się poza Europą, w kraju należącym do pozaeuropejskiego obszaru działania jednego z członków KG.

Europa/Ameryka Północna



Apostoł Prause i biskup Göhlmann (z tyłu pośrodku)
ze sługami i ich żonami w Kijowie

Ukraina: Nabożeństwo dla sługów w Kijowie

Słudzy Boży z okręgu Ukraina Środkowa z żonami, 14 października 2006 r., zebrali się na nabożeństwo w Kijowie, które przeprowadził apostoł Dieter Prause (Niemcy Południowe). Apostołowi towarzyszył w podróży biskup Udo Göhlmann. Ukraińscy słudzy obsługują około 1100 braci i sióstr w 20 zborach, położonych na obszarze o krańcowych odległościach około 800 kilometrów. Słowem biblijnym nabożeństwa były wersety z Kolosan 3, 23. 24.

Kanada: Dzień chiński

Na roczną uroczystość, 8 października 2006 roku, spotkało się w Lindsay (Ontario) 131 braci i sióstr oraz gości pochodzących z Chin. Większość przybyła autobusami ze zborów Port Credit i Willowdale (okręg Toronto). W niedzielę przed południem ewangelista okręgowy Bill Anker przeprowadził nabożeństwo ze świętym chrztem wodnym i przyjęciem. Jego służba tłumaczona była na język mandaryński. Popołudnie chińscy bracia i siostry spędzili wspólnie na posiadłości Johna Addisona.

Francja: Nabożeństwo i służba bliźniemu

Młodzież z okręgów Strasburg i Miluza w niedzielę 29 października 2006 roku w Colmarze przeżyła nabożeństwo apostoła Alaina Dubois. Obecni byli też biskupi: Christian Merli i Pierre Fetter. Po południu młodzież z Miluzy odwiedziła swego dawnego opiekuna Philippe Leideckera, który na skutek wypadku samochodowego sprzed kilku lat ma unieruchomione ramię i nogę. Młodzież swoim śpiewem nie tylko jemu sprawiła radość, ale też pozostałym mieszkańcom domu seniora. Natomiast młodzież ze Strasburga wyruszyła na pieszą wędrowkę przez okoliczne doliny.



W Sherbrooke
spotkało się
wiele kultur

Kanada: Wielokulturowy weekend

137 wiernych różnej narodowości ze zborów Toronto, Ottawa, Montreal i Quebec w dniach 2-4 września ub.r. spotkało się w Sherbrooke na wielokulturowy weekend. Głównym punktem spotkania było niedzielne nabożeństwo, które przeprowadził starszy okręgowy Don Jess. Kongijskie siostry, należące do zboru Sherbrooke, przygotowały dla wszystkich wspólny obiad.



Radosne spotkanie braci i sióstr oraz gości pochodzenia chińskiego.
Ewangelista okręgowy Anker (stoi jako 12 od prawej)

Zdjęcie tytułowe: Wodospad Iguacu w Brazylii

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: (0-58) 621 9401; tel./fax: (0-58) 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.